

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 81.

N. Piekary, środa 9. Października 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Jeszcze można zapisywać

„Gwiazdę Piekarską“

kto jej dotychczas nie zapisał. Nowi czytelnicy otrzymają jeszcze, wszystkie już wyszłe numery w tem kwartale, które mamy w zapasie.

Wiadomości kościelne.

„Nauczyciele! które jest wielkie przykazanie w zakonie?“ (Mat. 22. 36.)

W dzisiejszym numerze „Gwiazdy“ zastanowimy się Kochani Czytelnicy nad słowami, które nam Kościół Boży z pisma św. w ubiegłą niedzielę głosił.

Wszyscy ludzie, ile nas żyje na ziemi, stanowimy tylko jedną wielką rodzinę; wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami; naszym Panem i Ojcem jest Bóg. Węzłem łączącym nas z Bogiem i bliźnim jest miłość. Boga powinniśmy miłować nadewszystko, jako najwyższego Pana i najlepszego Ojca naszego, bliźnich zaś naszych, członków jednej i tejże samej rodziny, naszych braci i siostry, jako siebie samych. Tę dwójką miłość nazywa Pan Jezus w niedzielnej Ewangelii największem przykazaniem w zakonie, i kończy swoje objaśnienie temi słowami: „Na tem dwojgu przykazań wszystek zakon zawisł i prorocy.“ Kiedy Boga miłujemy nadewszystko, wtedy jest On pierwszym i ostatecznym celem wszystkich naszych dążeń i czynów, wtedy ze sumienną wiernością zachowujemy Jego święte prawa, i gotowi jesteśmy, raczej życie utracić, aniżeli Go grzechem obrazić. Dalej, gdy bliźnich naszych jako siebie samych kochamy, wtedy życzymy im dobrze i tak dbamy o ich dobro, jak o nasze własne. A zatem, miłość Boga i bliźnich zawiera w sobie wszystkie powinności, jakie Panu Bogu i bliźnim winniśmy; ztąd też to nazywa apostoł: miłość, wypełnieniem zakonu.

Przeto, jeżeli Kochani Czytelnicy! Boga i bliźniego prawdziwie kochamy, będziemy także sumiennie wypełniali powinności stanu naszego. Jako rodzice, będziecie dziać Wasze w bojaźni Bożej wychowywali; jako dziaćki, zachowacie w całym znaczeniu to przykazanie: „Czcij ojca twego i matkę twoją“; jako panowie gorliwie starać się będziecie o doczesne i wieczne dobro Waszych robotników i służących; jako słuźy i robotnicy, z wszelką wiernością służyć i pilnie pracować będziecie panom Waszym. Niech więc miłość Boga i bliźniego panuje zawsze w sercach naszych, abyśmy z nieustającą gorliwością spełniali powinności stanu i powołania naszego. Bo dotąd, niestety! tak mało tej miłości na świecie, takie niedbałe wykonywanie powinności wszelkich stanów, że mimowolnie zapytać wypada: Czy ludzie pamiętają, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Przeciwnie, zamiast miłości Boga i bliźnich rozwielała się na świecie nadnaturalna miłość własna, która jak rak toczy społeczeństwo ludzkie. Podejmując

czynności, któż z ludzi dzisiaj zapytuje się w myśli: czy to co czynię zamierza będzie na chwałę Bogu, a na pożytek bliźnim? Nikt nie pyta, czy tem lub owem Bogu obrazi, lub bliźnim zaszkodzi, byle on sam miał z tego zysk i korzyść. Oj! źle się dzieje źle!

Kochani Czytelnicy, odpychajmy od siebie, taką zbyteczną miłość własną, jak zaraźliwą chorobę, któraby nas o śmierć wieczną przyprowadziła; a natomiast starajmy się jak najusilniej aby serca nasze pały, jak najgorętszą miłością Boga i bliźnich, a możemy być pewni, że nam się za to dostanie w nagrodę żywot wieczny.

List Pastorski, wszystkich Biskupów niemieckich.

Podpisani Biskupi

Czeigodnemu Duchowieństwu i Wiernym Swych Dyecezyi zasyłają Pozdrowienie i Pokój w Panu! (Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 80.)

Wszystkie te oszczerstwa przesadza twierdzenie, że kościół katolicki przez nabożeństwo swoje zewnętrzne i przez mnóstwo obrzędów pochodzących z zabobonów i prowadzących do zabobonów krzywdzi cześć bożą w duchu i wprawdzie, że przez oddawanie czci boskiej przenajświętszemu sakramentowi czyni bałwochwalstwo albo, że przez to w ludzie katolickim wzbudza cześć bałwanów, a że ową służbę i adoracyą, która jednemu Bogu przynależy, oddaje i Najświętszej Pannie Maryi i Świętym.

Te twierdzenia odrzucamy z najgłębszym obrzydzeniem. Katolicy całą swoją cześć religijną, polegającą na wierze, nadziei i miłości, tylko prawdziwemu żywemu, w Trójcy świętej jednemu Bogu oddają. A jeżeli by kto takową cześć, oddawał jakiemu stworzeniu, chociażby ono pod względem natury albo łaski nawet wysokie zajmowało stanowisko, wtedy by to jednak każdy katolik uważał za bałwochwalstwo.

Ale jeżeli my Chrystusowi w przenajświętszym sakramencie się kłaniamy, to to czynimy dla tego, iż wierzymy, że on jest Bogiem i że pod postaciami sakramentalnymi rzeczywiście i prawdziwie jest obecny. Chociaż i kto inny w to nie wierzy, dla tego nie ma prawa, nas nazywać bałwochwalcami, bo przedmiotem adoracyi naszej w najświętszym sakramencie nie jest żaden inny, jak Jezus Chrystus, prawdziwy Syn boży.

Od tej czci, którą jedynie nazywamy adoracyą, cześć, którą oddajemy świętej Matce Bożej, Aniołom i Świętym, istotnie i fundamentalnie się różni. Jak cześć i miłość, które dzieci rodzicom, poddani królom oddają, nie tylko zgadza się z miłością i czcią jednemu Bogu winną, ale nawet jest wypełnieniem czwartego przykazania Bożego, tak i cześć, którą oddajemy Świętem, dobrze się zgadza z czcią jednemu Bogu przynależną, nawet z niej pochodzi i do niej zmierza. Czcimy Świętych, jako przyjaciół Boga, jako wiernych naśladowców i członków Chrystusa, dla tego, że Pan Bóg sam ich cześć. Wszystką cześć zaś, którą im oddajemy, oddajemy im dla Boga i na cześć Pana Boga, który łaską swoją ich uświęcił i który ich nam dał na wzór. To w najwyższej mierze można powiedzieć o czci, którą w wypełnianiu słów: „Oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody oddajemy Najświętszej Pannie Maryi; bo owa cześć ma jedyną przyczynę swoją i jedyny cel swój w Jezusie Chrystusie, w którego wierzymy jako w prawdziwego Syna Boga

Ojca i w prawdziwego Syna Panny Maryi. Mimo to Pannę Maryą bynajmniej nie uważamy za co innego, jak za stworzenie Boskie. Jest ona wprawdzie najczystsza i najświętsza, pomiędzy wszystkimi stworzonymi, ale wszelką jej czystość i świętość Pan Bóg dla zasług i przez łaskę Jezusa Chrystusa na cześć swoją jej darował. I my Pannę Maryi nie czcimy inaczej ani więcej, ani mniej, niż według ewangelii sam Pan Bóg zwiastowaniem anielskiem ją uczcił, pozdrawiając ją jako „łaski pełną, z którą jest Pan.“

Gdy zaś Pannę Maryą, aniołów i Świętych o pomoc wzywamy, wtedy od nich nie oczekujemy łaski i pomocy z własnej ich mocy, ale oczekujemy że oni się u Pana Boga za nami wstawią a Pan Bóg dla Pana Jezusa, który naszym i ich jest Zbawicielem, nas wysłucha. Ze zaś Matkę Zbawiciela naszego i Świętych już uszczęśliwionych o ich przyczynę prosimy, nie jest mniej rozsądnie i po chrześcijańsku, jak kiedy współ chrześcian naszych na ziemi o ich modlitwę prosimy. Kiedy św. Paweł w listach swoich prosił o ich modlitwę, czyby to miało być nieprawością, kiedy my jego przyczynę w niebie się polecamy? Albo czyby Ojciec nasz przez to miał utracić swoją skuteczność, że do niego w pozdrowieniu anielskiem dodajemy pamiątkę zbawienia naszego w Jezusie Chrystusie i do niego przylączamy prośbę: Święta Marya Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej?

Tak też Świętym nie przypisujemy ani wszechwiadomości, ani innych boskich doskonałości, jeno ufamy, że Pan Bóg im daje poznać nasze modlitwy, aby miłość, którą na ziemi sprawowali, mogli i w niebie dalej prowadzić.

O tem rozsądnem i nabożnem wzywaniu Świętych, które bezpośrednio wypływa z artykułu składu apostołskiego o obcowaniu Świętych, kościół katolicki naucza, że jest zbawienne i korzystne — a to przede wszystkim w naszym czasie; bo bez wątpienia jest rzeczą korzystną i zbawienną przeciw materializmowi ludzi obecnego czasu, którzy jedynie się starają o zarobek i o uciechy zmysłowe, stawiać wzory umysłu niebieskiego, życia świętobliwego i nam przypominać, że owe wieczne królestwo Chrystusa Pana i jego wybranych jest i naszym celem wiecznym.

Kiedy cześć i wzywanie Świętych, którzy otaczają tron Boski, jest zwyczajem słusznym i zbawionym, to nie mniej jest obowiązkiem, i zwłoki ich śmiertelne mieć w uszanowaniu. Winniśmy takowe względy tym, „których święte ciała, jak mówi Sobór trydencki, były żywymi członkami Chrystusa i pomieszkaniem Ducha Świętego, którzy przez niego do żywota wiecznego mają być obudzeni i przemienieni, przez których Pan Bóg ludziom wiele dobrodziejstw wyświadcza. Sam Pan Bóg, jak Pismo św. świadczy, zwłoki świętego proroka Elizeusza, jak szaty świętego Pawła cudami uświetlił (IV. Król. XIII, 21; Dziej. apost. XIX, 12) i po wszystkie czasy do czci świętych relikwii przywiązywał udzielanie wielkich łask. Dla tego zapewne jest to zwyczaj dobrze uzasadniony nawiedzać groby Świętych i u nich z szczególniejszym zaufaniem modlić się do Boga, który jest źródłem wszystkich łask.

Co się zaś tyczy innych obrzędów i obrazów Chrystusa Pana i Świętych jego, to jedynie mają służyć do tego, aby nas od widzialnych rzeczy podnieść do niewidzialnych, a do tego podług natury ludzkiej i istoty religii chrześcijańskiej której punktem centralnym jest Wcielenie Syna bożego, są one bardzo stosowne. Kościół zawsze bronił wszelkich nadużyć w tym względzie i stara się o wykonanie tego nakazu.

Korzystamy też z sposobności, aby zbliżyć prze-

sąd, który bardzo jest rozszerzony. „Obroncy katolickiej wiary, tak się często słyszy, wszystko tłumaczą w sposób zadowalniający; ale inaczej jest w praktycznym życiu. W myślach i w obyczajach ludu katolickiego, osobliwie u mniej wykształconych, znajdują się najfalszywsze wyobrażenia, najgorsze nadużycia, a kościół je cierpi.” — Takie sądy w imieniu ludu naszego i jego duszpasterzy winniśmy odrzucić jako w najwyższym stopniu zbrodnicze. W sprawach wiary i nabożeństwa u nas nie ma różnicy między wykształconymi a nie wykształconymi. Wszyscy katolicy, którzy prawdziwie wierzą, myślą, modlą się i czynią podług wiary, którą kościół naucza i którą każdy katechizm w sobie zawiera.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Już tylko kilka dni do czasu, w którym się posłowie całych Niemiec w Berlinie zjedną t. j. parlament pocźnie obradować. Jak pogłoski dochodzą, to rząd będzie znów rządał od przedstawicieli ludu, ogromnych sum pieniężnych na wojsko; bo wszystkie państwa ciągle powiększają swoje siły zbrojne, bądź to już przez powiększanie liczby wojska, lub przez zaprowadzanie, coraz to lepszej i doskonalszej a straszniejszej broni, więc i Niemcom nie wypada pozostać za innymi. Dokąd to wszystko doprowadzi, toć tylko Bogu samemu wiadomo, ale jakoś nie dobrze się święci na świecie, i niedługo a już może Europa będzie światkiem okropnej, zjadliwej wojny, w której zostaną wyprowadzone na rzeź najlepsze i najzdrowsze części społeczeństwa ludzkiego. Posłuchajmy co mówi o przyszłej wojnie człowiek fachowy, a jest nim major pozasłużbowy i poseł do parlamentu Hintze, w rozprawie swojej pod tytułem: „Zbrojny pokój“, w której wykazał jak niezdolnym i dla ludów europejskich niszczącym jest obecnie stan zbrojnego pokoju. Wykazawszy to datami statystycznymi, przechodzi autor do sprawy wojny samej, która oczywiście po tych olbrzymich wysiłkach na uzbrojenie stanie się kiedyś nieuniknioną. — Wojna przyszła będzie straszną i krwawą; tyle ludzi stanie się jej ofiarą jak dotychczas nie bywało. Dalej podaje ciekawe szczegóły, które zamieszczamy; Iglicówki — pisze autor — za pomocą których wywalczyli sobie Niemcy zwycięstwo w wojnie francuskiej, to już dziś uważano za bardzo nędną broń; 5 i pół kilograma wagi, kalibru 11 milimetrów, wypowiadają służbę na skromne oddalenie 500 metrów i wybornym strzelcem był ten, który w jednej minucie dał 8 wystrzałów. Dzisiaj wzrusza się ramionami na francuską broń Lebella — 4 kilogr. wagi, 8 milimetrów kalibru, oddalenie 2000 metrów, 8 strzałów magazynowych w 20 sekundach, jako na nieodpowiadającą najnowszym wymaganiom. Wojsko rzeszy niemieckiej będzie prawdopodobnie w ciągu przyszłego roku już uzbrojone w broń magazynową 7,5 mm. kalibru, a broń zaprowadzona dopiero przed 5 laty będzie miała wartość starego żelaza. Austro Węgry rozpoczęły przed trzema laty zaprowadzenie nowej, ale wielko-kalibrowej broni; od roku zaś uzbrajają piechotę w małokalibrową broń. Włochy także zaprowadzają nową broń; tylko Rosya pozostaje chwilowo wierna dawnemu karabinowi o jednym naboju.

Z wyjątkiem kilku drobnych różnic między pojedynczymi armiami, przyjęte są w nowoczesnym boju piechoty następujące odstępki; 1600 do 1000 metrów pierwszy odstęp bojowy; 500 do 250 metrów odstęp wzmocnionego ognia bojowego; 250 — 200 metrów ostatnia odległość strzałowa, z której daje się rozstrzygające wystrzały i przechodzi do szturm. Jedynym zakryciem nacierającej piechoty jest leżenie na płaskiej ziemi podczas strzelania; zakrycia natomiast w czasie przejścia z jednej pozycji do drugiej niema wcale i nie będzie nigdy. Straty nacierającej piechoty będą bardzo znaczne, więcej, że będzie zasypywana formalnie, przy terenie dla artylerii dogodnym, strzałami działowymi.

Również morderczo przedstawia się walka wzajemna między artylerią polną. Strzelanie granatami rozpocząć się może już na odległość 7000 metrów (mila niemiecka), szrapnelami zaś na przestrzeń 5000 metrów. Pewien znakomity oficer niemiecki tak się, o walce artylerii wyraża: jest to walka na życie i śmierć, w której przeciwnik zostaje na miejscu. Byłoby to zuchwałością i lekko-myślnością nie do darowania, rozpoczynać taką walkę, nie wyzyskawszy wszelkich środków wiodących do zwycięstwa.

Rozszerzywszy to wielce trafne zdanie, dodać należy: jeden przeciwnik leżnie na miejscu, drugi opuszcza je jako kaleka. W walce piechoty artyleria najskuteczniej atakuje na 1500 metrów odległości; bliżej niż na 800 metrów nie powinna się odważać. Przeciw atakującej konnicy artyleria nie

powinna rozpoczynać walki prędzej jak na 1800 metrów; na wolnym polu bojowym będzie zwyciężać.

Jakież wobec tej nowej broni może mieć znaczenie kawaleria? Jest ona po prostu skazana na śmierć. Dzisiaj piechota trzeczy się o nadjeżdżającą konnicę nie prędzej, dopóki ta nie znajduje się w odległości 300 metrów, wtenczas bezbronne nadjeżdżającą — która nawet niema dymu z prochu tymczasowo jako zasłonę — zasypuje w ciągu minuty dwudziestu salwami — i rzecz skończona. Skutki broni w fortcach i przy oblężeniu są po prostu zastraszającymi. Donośność strzału z długich armat oblężniczych wynosi do 10,000 metrów, to jest 1 1/2 niemieckiej mili; ciężar naboju krótkich dział oblężniczych wynosi do 175 kilogramów, pociski okrętowe i portowe ważą do 1000 kilogramów. Żaden pancerz, żaden okop nie ostoł się z czasem przed temi strzałami, tem więcej, że siła ich rozsadzająca jest znacznie większą, niż była dawniej. Dawniej granat rozpadał się na 40 — 45 kawałków, dzisiaj, gdy zamiast prochu używają bawelny strzelniczej rozpada się na 1000 — 1100 kawałków, przyczem najdrobniejsze przebijają jeszcze deski 2 i pół cent grube. Ciągłe zasypywanie jakiejś warowni podobnemi granatami niszczy wszystkie środki obronne i położy trupem całą załogę.

Przytem wynalazki w dziedzinie artylerii nie ustają wcale. W Ameryce postępują naprzód próby z pneumatyczną armatą, która wprawdzie nie dalej jak 1750 metrów wyrzuca na okręty dynamitowy ładunek, ale sama eksplozja we wcdzie, nawet bez pośredniego dotknięcia już sprowadza zniszczenie okrętu.

We wszystkich dziedzinach fabrykacji broni już osiągnięto znakomite rezultaty, a dzień każdy przynosi nowe wynalazki, tak, że słuszne nasuwa się pytanie, czy przy użyciu podobnej broni w ogóle jeszcze wojny są możliwe? Czy postęp nauk technicznych nie zamieni pola bitew na proste rzeczalnie?

W krwawej wojnie w roku 1870/1871 złożyły wojska 15 procent swej siły w rannych i zabitych na ołtarzu ojczyzny. Któż może dzisiaj chociażby w przybliżeniu obliczyć, jakich ofiar przysła wojna żądać będzie? Może 30, może 40, albo i więcej procent. A są to tylko bezpośrednie ofiary życia i zdrowia ludzkiego, które, zobowiązani do służby wojskowej składają. Szkody, jakie ponoszą mieszkańcy teatru wojny są nieobliczone, a teatry wojny powiększają się nieskończenie, gdyż wojska, które wezmą udział w przyszłej wojnie, liczą się już nie na setki tysięcy, ale na miliony.

Interesujące zaprawdę widoki otwierają się ludom Europy w przyszłej wojnie, ale nauka, jaka z tej wojny, wypłynie, wyrze jak najlepsze skutki.

Militaryzm sam się pochłonie i spodziewać się należy, że przyszła wojna będzie zarazem ostatnią. Równocześnie prawie z rozprawą majora Hintzego wyszła w Francji książka traktująca o przyszłej wojnie. Bezimienny autor dalej jeszcze idzie niż major Hintze twierdząc, że w przyszłej wojnie połowa walczących pozostanie na placu boju, lub jako kalecy niezdolni do pracy nędzne wieść będą życie. Miliony kwitnącej młodzieży wieść na rzeź, to naprawdę nie szczególnie świadczy o postępie, jakim się szczyli nasz wiek XIXty.

Pomimo że wszystkie przedstawienia, pomimo pogłoski o rozbrojeniu, mocarstwa nie schodzą z raz obranej drogi, ale wszystkimi siłami starają się, aby jak najprędzej być gotowemi do boju. Biada Europie, gdy ta chwila ostateczna nadejdzie!

Niemcy. Wielkie nowe wzmocnienie wojska ma nastąpić, za pomocą utworzenia dwóch nowych korpusów armii, w miejsce nowo uformowanych czwartych batalionów. Wykonanie tego zamiaru ma większe znaczenie, aniżeli się to na pierwszy rzut oka zdawać może. Po pierwsze wymagałoby to znacznego pomnożenia siły zbrojnej, a więc większego procentu zobowiązanych do służby, potem musiano by utworzyć znaczną liczbę wysokich komend, czego właśnie chciano uniknąć przez uformowanie czwartych batalionów. Mówią, że siedliskiem jenerałnej komendy jednego z nowych korpusów ma być Metz i jako upatrzzonego komendanta wymieniają obecnego gubernatora Metz von Oppeln-Bronikowskiego.

Austria. Posłowie niemieccy do sejmiku czeskiego postanowili i nadal niewstępować do sejmiku.

— W Wiedniu w sobotę o północy powstał pożar w sypialni córki prezes ministrów Taffago. Ogień zniszczył część umeblowania; straży pożarnej udało się jednak wkrótce ogień ugasić.

Rosya. Gazety donosiły już po kilka razy, że car na ten lub na ten czas przyjedzie w odwiedziny do cesarza niemieckiego. Wiadomości te okazywały się atoli zawsze mylnymi. Obecnie donoszą do dzienników zagranicznych, że komendanci gwardyi i korpusów: wileńskiego i warszawskiego,

otrzymali rozkaz trzymania w pogotowiu dostatecznej ilości wojska, celem obsadzenia linii kolejowej od granicy niemieckiej do Petersburga, jest bowiem możliwe, że car z Berlina powracać będzie koleją.

— Straż graniczna od strony państwa pruskiego ma być wzmocnioną znów o 2000 strażników, którzy będą wojskowo zorganizowani.

Francya. W niedzielę przy ściślejszych wyborach do parlamentu francuskiego odnieśli republikanie zwycięstwo. — W Paryżu wybrano 22 republikanów a 14 bulanzystów. Udział przy wyborach był wielki. — W ogóle wybrano przy ściślejszych wyborach 124 republikanów a 45 przeciwników. Skład parlamentu będzie się obecnie przedstawiał mniej więcej jak następuje: 362 republikanów, pomiędzy temi 236 umiarkowanych, a 126 radykałów, 205 opozycyjnych pomiędzy temi, 100 rojalistów, 58 bonapartyistów a 47 bulanzystów.

Włochy. Z Rzymu donosi telegram, że w sobotę na sardyńskiej wyspie w prowincyi Cagliari panował straszliwy orkan, który w mieście Guarto zniszczył 200 domów. Dotychczas odgrzebano 10 trupów, obawiają się jednak że ich będzie jeszcze znacznie więcej. W innym mieście zawaliło się 30 domów.

Anglia. Następca tronu angielskiego po uroczystościach dworskich z okazji ślubu królewicza greckiego w Atenach, uda się do Egiptu, gdzie odbędzie przegląd angielskiej armii okupacyjnej, a następnie wyjedzie do Indyi.

— Bezrobocie zapewne w roku bieżącym będą jedne następowały po drugich. Zaledwie ukończyło się w Rotterdamie a tu donoszą z Anglii, że w kopalniach węgla w hrabstwie Lancaster 10,000 robotników zawiesiło pracę żądając podwyższenia płacy.

Dania. Do gazet francuskich donoszą, że na polowaniu dworskiem we Fredensborgu w Danii, w dniu 27go września na kilka kroków od cara uderzyła kula karabinowa w drzewo; strzału nikt nie słyszał. Nie wiadomo, czy to przypadek, czy też zamach. Odtąd zdwojono środki policyjne dla obrony cara.

Portugalia. Król portugalski zachorował niebezpiecznie; stan zdrowia jego jest bez nadziei.

Azja. „Saghalien“, pismo dla Chin i Japonii, zamieszcza w ostatnich dniach zajmujące szczegóły o przygotowaniach, jakie robią japońscy katolicy, aby obchodzić godnie konsylium, jakie Stolica św. ustanowiła na miesiąc mrrzec 1890 r. Konsylium to, całkiem narodowe, składać się będzie ze wszystkich delegatów i wikaryuszów apostolskich i z misyonarzy, przebywających w Japonii. Mikado i rząd japoński dali najzupełniejsze przyzwolenie na urządzenie konsylium, na którym zamierzają wprowadzić urządzenie religii chrześcijańskiej jako religii państwową. Cesarz oznajmił życzenie, aby jak największe robiono ułatwienia reprezentantom chrześcijaństwa, których uważa za najpotężniejszych apostołów postępu i cywilizacji.

Nieszczęśliwe wypadki.

Prawdziwie feralne dni mamy od niejakiego czasu, bo prawie codziennie donoszą gazety o nowych nieszczęściach, które, biedną ludzkość spotykają, i tak w zeszłym numerze donosiliśmy o nieszczęściu na kolei, pod Stutgartem, gdzie po dalszych poszukiwaniach znaleziono jeszcze wiele więcej zabitych, niż początkowo doniesiono. — Wczwartek wieczorem w Poznańskim pod Lasowicami na kolei leszczyńsko-głogowskiej zderzyły się także dwa pociągi, osobowy i towarowy. Konduktor pocztowy został zabity, kierownik pociągu, maszynista i palacz ciężko ranni, a spora liczba z podróżnych jest lekko rannych. — W środę pod Madrytem, w Hiszpani, zderzyły się także dwa pociągi, przyczem wiele osób życie utraciło. — W zeszłym tygodniu zderzyły się dwa okręty na morzu, 40 mil na zachód od Saint Pierre, i to angielski statek „Swist“ i francuski parowiec, „Geographique“ oba statki zatonięły; a i z ludzi wielu znalazło śmierć na dnie morskim. — Z Ameryki donoszą z Nowego Orleanu pod dniem 4-go b. m. że tamże w porcie na rzece Misissipi na parowcu „Corona“ pękł kocioł parowy. Czterdzieści osób utraciło życie przy tem wypadku.

Z Nowego Jorku donosi znów telegram robotni o strasznym cyklonie, który nawiedził wyspę Carmen, położoną w zatoce meksykańskiej. Dwa-dziesiąt siedem okrętów zostało zdruzgotanych i sto dwadzieścia pięć domów zniszczonych. Jak ogólnie się obawiają, mnóstwo osób utracić miało życie.

Londyn. 5-go października. Wczoraj wieczorem nastąpiło na północno-zachodniej kolei w pobliżu Manszestru zderzenie się pociągu kurierskiego z pociągiem towarowym. Trzy wagony zostały zdruzgotane. Mnóstwo osób poniosło rany i ok-

leczenia, trzech postradało życie, dwunastu bardzo ciężko jest rannych.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary. 8 października 1889.

Tegoroczny sprzęt kartofli jest już na ukończeniu i jako na latosi rok, można go nazwać średnim.

— Na poniedziałkowy jarmark do Bytomia, widzieliśmy iść całe masy ludu przez Piekary, jak nam mówiono ceny za towary były w ogóle dosyć wysokie.

— Górnik Siegel z Bochum, jedyn z deputacji górników przyjętej przez cesarza, miał mowę na zgromadzeniu górników w Waldenburgu, przyczem przestrzegał szlaskich górników przed wychodźstwem do Westfalii, gdyż obietnice tam czynione, nie bywają dotrzymywane. Podobno i do Górnego Szlaska zamierza Siegel przybyć, aby kolegów swych pouczyć i objaśnić. W ten sposób zamierzają westfalscy górnicy w razie powtórnego strejku powstrzymać napływ szlaskich górników.

Samobójstwa jakoś w modę weszły, a szczególnie pomiędzy ludnością bezreligijną, nie katolicką. Każdodziennie, gdzie się tylko do gazet wejrzy, to się o samobójstwach doczyta. W niedzielę n. p. w Wrocławiu zastrzelił się w hotelu jakiś 29 letni piwowar. Powody samobójstwa są wcale nieznane. A znów w poniedziałek rano znaleziono niejakiego Hoffmana, na Marchijskiej ulicy w jego własnym mieszkaniu powieszono. Jako powód tego samobójstwa podawają obłąd umysłowy. Samobójca pozostawił żonę i troje dzieci.

Loterya. Ponieważ wielu ludzi gra w loteryę, i to często wydając ostatni grosz z uszczerbkiem dla siebie i rodziny podajemy tutaj przykład szczęścia gry loteryjnej, a może on nie jednego ostudzi w zapale dla loteryi. — We Wałcu w agencji loteryjnej, która sprzedała 900 losów na loteryę na konie w Pile, padła jedna tylko wygrana. Na szczęśliwy ten los padł samowar. Czy to warto kupować losy loteryjne? Zawsze loteryom byliśmy przeciwni. Lepiej pieniądze składać ten, któryby się wydało na loteryę, to po kilku lub kilkunastu latach najpewniejszą mieć będziemy wygraną z własnych oszczędzonych pieniędzy.

Tarnowskie góry. W zeszły wtorek w nocy, został myśliwy Glatzer z Wielkich Wilkowic w lesie przez rabczyka podstrzelony. Rabczyk ów był przy napadzie na myśliwego zamaskowany, tak że nie mógł być poznany. Myśliwego przywieziono jeszcze tej samej nocy do Gór tarnowskich i lekarzowi oddano w opiekę.

Wozniki. Przy kopaniu studni, natrafiono na pokłady węgla kamiennego. Zaś w innej studni w ogrodzie nauczyciela Bartka w Sonach natrafiono w głębokości 5 metrów brunatną skałę której pewne części są złotego połysku i są uważane za prawdziwy złoty pyłek. Gdyby te wiadomości okazały się prawdziwymi toby można Woznikom szczęścia powinszować. Jakies towarzystwo górnicze, przedsięwzięło tam już podobno wiercenia, celem poszukiwania minerałów.

Bytom. Wywóz wieprzowiny ze świeżo w tutejszej rzeźni bitych wieprzy zagranicznych się zwiększa. Bytomska rzeźnia ma doskonale chłodniki, lepsze niż raciborskie i gliwickie i dla tego wielcy handlarze wolą wieprzowinę brać z Bytomia. — Handlarze berlińscy mają własnych rzeźników, którzy dla nich wieprzowinę przygotowują, bijąc wieprze tak, jak na targi berlińskie są požądane. Codziennie odchodzą z Bytomia wagony z wieprzowiną do Rawicza, Poznania, Berlina, Hali i t. d. Ceny na mięso i słoninę w drobnej sprzedaży tak spadły, że równają się zupełnie cenom dawniejszym. Kilogram wieprzowiny kosztuje 1 mrk., a świeżej słoniny 1,20 mrk., wędzonej 1,60 mrk.

— W zeszły czwartek połączyli się w hotelu Lomnica tutejsi lekarze w związek czyli stowarzyszenie. Na przewodniczącego wybrano fizyka powiatowego p. Dr. Herr a na zastępcę p. Dr. Glatzel. Zgromadzenia odbywać się będą w poniedziałki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca. — W miejsce p. Kulaka komisarza granicznego, powołanego na posadę dyrektora policji w Poznaniu, mianowano na tę posadę radcę policyjnego p. Kloss.

— Sąd przysięgłych skazał na dniu 4-go b. m. Maryannę Nowak z Kozłowejgóry za fałszywą przysięgę na 4 lata domu karnego i utratę praw honorowych.

Lipiny. Zawałił się tu zeszłej niedzieli nowy budynek trzypiętrowy już pod dach wystawiony; pozostały tylko ściany szczytowe. Szczęście, że zawałenie to zaszło w dzień niedzielny, bo w dzień roboczy nie byłoby się obeszło bez narażenia na niebezpieczeństwo życia i zdrowia ludzi tam za-

trudnionych. Budynek należy do p. Szotta, a ma stać podobno w miejscu podebranem.

Królewska huta. Na kopalni Laury wydobyto się w zeszłym tygodniu nieszczęście. Robotnicy Lang, Kabot i Lewandowski zostali spadającem węglem zasypiani. Lang został na miejscu zabity. Kabot doznał znacznego uszkodzenia na nogach i krzyżu.

Mysłowice. Urząd kanclerski pozwolił wprowadzać wieprze węgierskie do naszego miasta przez jeden dzień każdego tygodnia przez Dziedzice. Wieprze muszą być natychmiast zabijane w miejskiej rzeźni.

Orzesze. (Morderstwo dziecka). W zeszły czwartek znaleziono tu zwłoki dzieciątka nie więcej nad dwa dni mającego według opinii lekarskiej, a więc nowonarodzonego. Okazało się, że wyrodna matka zamordowała je wkrótce po urodzeniu. Dzieciątka miało rany na głowie. Śledztwo sądowe i policyjne poszukuje wyrodnej matki.

Zabrze. Tutejszy inspektor powiatowy p. dr. Bajer obejmie z dniem 15 b. m. taką samą posadę w Szamotułach w księstwie Poznańskim.

Makoszowy. W zeszły piątek odebrał sobie tu życie przez powieszenie się w swojej komorze szewc Chróst. Ciągłe swary z żoną, miały być powodem do tego samobójstwa. Chróst pozostawił troje dzieci.

Gliwice. Z niewiadmej przyczyny zawałił się zeszłej środy dach nowobudującej się walcowni Huldshinskiego, przyczem czterech robotników zostało znacznie pokaleczonych. Jednego z nich po przywiezieniu do lazaretu wyjęto z wózka już trupem.

Raciborz. W sobotę odebrał sobie tu życie wystrzałem z rewolweru 70-letni starzec, sukiennik Marcin Krömer, kula przeszła mu przez lewą część głowy. Nieszczęśliwy cierpiał już od dłuższego czasu na rozmiękanie mózgu, wskutek czego wykonał zamach samobójczy będąc w stanie melancholicznym.

W Lubawie skazał sąd rzeźnika na dwa tygodnie więzienia za to, że robił kiszkę z mięsa z kilku chorych wieprzy.

W Szczecinie na wystawie pszczelniczej otrzymał nagrodę gorliwy i znany na cały powiat toruński pszczelarz p. Zapalowski, nauczyciel z Łysomic.

W Szpandawie w sobotę rano o godzinie 8 zdarzył się wybuch w pracowni rządowej, gdzie zatrudnionych było 60 kobiet i dziewczyn przy fabrykacji przyborów nabożowych dla artylerji. Dwanaście pracownic ranionych ciężko, a trzydzieści lekko. Wybuch był tak silny, że ziemia zatrzęsała się naokoło.

Sielce. Rząd rosyjski zamknął w zeszłym tygodniu tutejszą wielką fabrykę chemiczną. Jak pogłoski dochodzą to stało się to z tej przyczyny, że zarządca tejże fabryki Niemiec, zadarł ostatniemi czasy z urzędnikami rosyjskimi.

Kraków. Księża Misyonarze na Kleparzu zapraszają na rekolekcje, które się odprawiać będą dla wszystkich czterech stanów z osobna. Dla mężatek zacząną się rekolekcje 21-go października; dla dziewczyn 11-go października, powtórnie dla mężatek 25-go listopada. Dla ojców 9-go Grudnia, dla młodzieńców 16-go Grudnia. Rekolekcje to są nauki i kazania przez trzy dni, dotyczące tylko samej św. spowiedzi, a osobliwie spowiedzi jeneralnej, t. j. z całego życia. Dla tych, którzy rekolekcje odprawia, udzieli Ojciec św. zupełnego odpustu, a na zakończenie tego nabożeństwa udzieli się błogosławieństwa Papieskiego. Na ostatku przybędzie Biskup, który także wygłosi kazanie i udzieli błogosławieństwa.

Sztuttgart. Nieszczęście na kolei przypisać jedynie należy, jak donoszą gazety niemieckie, niedbałości służby kolejowej. W czasie, w którym według planu pociąg osobowy miał przebyć przestrzeń Vaihingen-przystanek Wildpark-Hasenberg, wysłano na tejsze jednorotorowej przestrzeni ze stacji Hasenberg lokomotywę, nie doniósłszy nic o tem do stacji w Vaihingen. Kto tu winien, o tem pouczy nas śledztwo. — O samem nieszczęściu pisze jeden z podróżnych: Za wozem bezpieczeństwa znajdował się wagon III klasy, który został zupełnie zdruzgotany; następny wagon II klasy wsunął się w wagon następny IV klasy, w którym ja siedziałem. Czwarty wagon, również III klasy, wsunął się także w mój wagon. Jak się to stało, iż większych szkaleczeń uniknąłem, tego wytłomaczyć sobie nie mogę. Drzazgi i odpadki z wagonu latały wkoło mnie z łoskotem, a pręt żelazny przedziurawił mi paletot, surdut i spodnie, przechodząc tuż przy biodrze. W wagonie II klasy siedział major i jakaś pani; major ma ranę na czole i jest ciężko ranny. W ostatnim wagonie siedziało mnóstwo rekrutów, wyszli oni bez szwanku, gdyż ostatnie wagony zostały nienaruszone. Miejsce nieszczęścia wygląda arcysmutnie, a jęki i narzekania rannych, leżących

pod rumowiskiem, robiły rozdzierające serce wrażenie. Lekarze z Vaihingen przybyli pierwsi z pomocą, następnie nadjeżdżały wojskowe oddziały sanitarne z Stutgartu i z Berg. Przybyli następnie także ministrowie dr. Renner i Schmidt, ksiądz sasko-wejmarski Hermann i generał Aldensleben. Przybył dalej ksiądz Wilhelm; król przysłał szefa swego gabinetu dr. Griesingera, a królowa w. mistrza Reischacha.

Rozmowa dwóch Piekarskich obywateli.

Bartłomiej: Moj Szymonie! czy byliście w niedzielę w kościele, na nabożeństwie?

Szymon: Byłem Bartłomieju...

Bartłomiej: A słyszeliście to śliczne kazanie Jego mości fararza?

Szymon: Słyszałem... ale się bardzo zmartwiłem...

Bartłomiej: Ależ Szymonie co Wy gadacie, bójcie się Boga, jakżeż można...

Szymon: (Zatrzymując Bartłomieja.) Pozwolicie tylko mi dokończyć; tak, zmartwiłem się, ale nie dla tego, że kazanie było takie piękne, tylko dla tego, że idąc na chór widziałem, że młodzież nasza to jest ci chłopacy od 12-stu do 18 lat i wielu młodszych i starszych, z tego kazania nic nie skorzystali, bo siedzieli na wschodach we wieżach. Mój Bartłomieju, co Wy na to?... Czy to stosowne miejsce w kościele dla naszej młodzieży, te wschody we wieżach, tam przecie nie słychać ani słówka z kazania, nie widać odprawiania mszy świętej. — A zresztą co oni to tam robią ci chłopacy podczas kazania i nabożeństwa? rozmawiają sobie, żartują, a nieraz się i biją. Aż włosy na głowie stawają, co to będzie z takich młodzieńców.

Bartłomiej: Prawdę mówicie Szymonie, nie wiedziałem o tem, bo tam nigdy nie zaglądam do wieżów, bo chodzę do ławki do kościoła. Hm hm — Warto się nad tem zastanowić, bo młodzież nasza w szkole nie wiele co skorzysta z nauki wiary naszej św. bo ta nauka bywa jej wykładana w obcym języku, a jeżeli jeszcze i w kościele na kazaniach, nie słysząc ich, nic się nie nauczy, to cóż będziemy z nich mieć za katolików. Oj, rodzice, rodzice, powinni mieć lepsze oko na takich dorostków i pilnować ich, żeby nie chodzili do kościoła na obrazę Boga i zgorszenie innych.

Szymon: Wiecie co Bartłomieju?... Ja mam ochotę podać o tem do „Gwiazdy“, możeby to co skutkowało, boby się rodzicom zwróciło uwagę na to, żeby nie dozwolili swoim chłopakom tam do tych wieżów chodzić.

Bartłomiej: A to dobra myśl Szymonie, ja właśnie idę do pana redaktora, to mu to wszystko opowiem. A więc zostańcie z Bogiem (podając rękę Szymonowi).

Szymon: Z Panem Bogiem.

Rozmaitości.

* **Na torze** kolei żelaznej z Kasslu do Paderbornu, w bliskości stacji Elsen, żona strażnika, zastępująca go w służbie za przyzwoleniem władzy, bo mąż gdzieindziej był czynnym, zamknęła przy przejeździe poręczę i stanawszy na zwykłym posterunku, oczekiwała nadchodzącego pociągu osobowego. Ten nadchodzi, w tem matka widzi kilkoletnią córeczkę, bawiącą się o kilkadziesiąt kroków oddalenia na tym samym torze — pędzi czempredzej, aby ją zamtąd unieść, ale zapóźno — tak matkę, jak córkę zmiążdżyła lokomotywa pociągu.

* **Osoby dorosłe** chorujące, czy to stale, czy chwilowo na gardło, nie powinny nigdy całować małych dzieci w usta, tylko po policzkach. Osoba dorosła ma nieraz dyfteryę, ale dla silnie wykształconego organu gardłowego przetrzyma ją wkrótce, nieraz nawet nie wiedząc, że to dyfterya. Przy pocałunku dawanym dzieciom w usta, choroba przenosi się na dzieci i bardzo często straszliwe sprawia spustoszenia w ich gardle. Kto podlega cierpieniom gardła, niechaj lepiej nikogo nie całuje, bo i dorosłym to szkodzić może.

* **Objawy pamięci u zwierząt.** W jednym z dzienników belgijskich znajduje się opis zajmującego wydarzenia, dowodzącego pamięci zwierząt, Zmarły niedawno pogromca zwierząt, Martin, zapra-

gnał odwiedzić dawną swoją, a od pięciu już lat niewidzianą menażeryą i udał się tam w porze karmienia zwierząt. Za ukazaniem się jego, wszystkie zwierzęta w jednej prawie chwili przestały jeść, zaczęły nadśwuchiwać, zawyły radośnie i tak silnie zatrząsły żelaznymi klatkami, iż wielu ludzi z obawy jakiego wypadku powychodziło. Widząc to Martin, przekroczył baryerę, oddzielającą ludzi od klatek, i zaczął głaskać zwierzęta, jako swoich dawnych wychowawców, zbliżających się do krat. Największą radość okazywała wielka tygrysica; skomlała radośnie, a nawet liżała twarz dawnego swego pana; po oddaleniu się zaś jego położyła się zasmucona w kacie klatki, zaprzestawszy nawet jedzenia. Gdy następnie Martin zbliżył się do lwa, który kiedyś ugryzł go w bok, za co dotkliwie ukaranym był, okazywał odtąd zawziętą do niego nienawiść, — lecz zoczywszy dawnego swego pogromcę, podniósł w górę łeb, wytrzeszczył zielone iskrzące ślepie i pozostał w głębi klatki, nie zwracając uwagi na przywoływania. W ostatku korzystając z chwili odwrócenia się Martina, skoczył ku kratom, a schwyciwszy pazurami za część okrycia, rozdarł takowe. Dawny pogromca, tylko dzięki szybkiemu cofnięciu się, uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa.

*** Szczególne morderstwo.** W szpitalu w Kijowie przed kilku dniami miała być dokonana na jednym z pacjentów bolesna operacja. Chory, nadzwyczajnie silnej budowy ciała, przytem nałogowy pijak, został zachloroformowany, lecz po pierwszym cięciu zbudził się i wściekły z bólu wyrwał doktorowi nóż i pomimo, że kilka osób było obecnych,

zdołał jednak śmiertelnie zranić w serce profesora Nagout'a i 20-letnią Siostrę Miłosierdzia, która pomagała przy operacji. Oboje ducha na miejscu wyzionęli. Podwójny ten morderca został zawieszony do innego szpitala, gdzie lekarze orzekli, że chloroformowanie jest niemożliwe i operacji dokonali na nim w stanie zupełnej jego przytomności. Operacja powiodła się, lekarze sądzą, że morderca wkrótce powróci do zdrowia. Już obecnie interesują się pytaniem, czy zbrodniarz uniknie kary, ponieważ czynu tego dopuścił się w na pół przytomnym stanie.

*** Na kolejach rosyjskich grasuje banda usypiaczy,** którzy usypiają środkiem narkotycznym podróżnych, a potem ich obdzierają z pieniędzy i drogocennych przedmiotów. W pobliżu Dynaburga w jednym pociągu uspił tym sposobem dwanaście osób i ograbili.

*** Znów nowy proch wynalazł serbski komendant Białogrodu, pułkownik Pantelić.** Proch ten nie zapala się ani tarcie ani uderzeniem, posiada przytem ogromną siłę wybuchu, którą wedle życzenia zwiększać lub zmniejszać można; przytem nie psuje broni.

*** O młodości służących dziewczyn do żołnierzy,** donoszą gazety czeskie co następuje: po wyszerowaniu 35 pułku piechoty z Pilzna, wypowiedziało przeszło 150 służących tamże służbę, aby jej szukać w Pradze, nowem mieście garnizonowem tegoż pułku.

*** Drobnostki.** „Jakis zapomniany filozof powiedział: „Kochanka to świeże mleko, narzeczo-

na to masło, a żona — ser.“ Nie przeto dziwnego, że każda kobieta szuka w mężczyźnie chleba.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 7 października 1889.

	od Murek do Marek	
Pszenica	8,20 — 9,05	
Zyto	8,00 — 8,20	
Jęczmień	8,25 — 8,75	
Owies	7,65 — 8,05	
Groch	7,00 — 8,00	

Kartofle za 2 litry 8—10 fen.	1,20 — 1,40
Masło za funt	2,60 — 2,80
Jaja za kopę	8,80 — 8,80
Siano za 50 klgr.	84,00 — 38,00
Słoma za kop. a 600 klgr.	

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,12 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuskie za 100 fr. — 81.50.

Fay'a prawdziwe Sodeńskie pastylki-mine-

ralne są najlepszym środkiem domowym przeciw kaszłom i chrypce, najpewniejszym środkiem przy katarowych zapaleniach narządów oddechowych. Ich przyjemny wpływ na trawienie jest uznany. Do dostania po wszystkich aptekach za pudełko po 85 fen.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

A. Sommer,

Bytom G.-S., ulica dworca kolejowego Nr. 38.39.
(Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 38.39.)

Zakład krawiecki, garderoby męskiej.

Wykonywa wszystko według miary i dopasowania, **modnie, elegancko i możliwie tanio.** — Na składzie posiada **wielki zapas** materyałów w różnorodnych kolorach i gatunkach, **tak krajowych jak i zagranicznych.**

Jest także

i gotowa bielizna męska, kołnierzyki, mankiety krawaty etc. etc.

Wypożyczam również, nowe, modne fraki, jako też **i całe ubrania salonowe.** — Z czem polecam się Szanownej Publiczności.

!!Vorläufige Anzeige!!

Einem geehrtem Publikum von Beuthen und Umgegend zur gefälligen Kenntnissnahme, dass ich in **Beuthen** im Hause des Herrn L. Klugius Gleiwitzerstrasse Nr. 13 unter der Firma

An Bon Marché

ein

Mode-Magazin

eröffne und bestrebt sein werde meinen geschätzten Kunden durch gute und geschmackvolle Waare, wie auch flotte und reele Bedienung stets zufrieden zu stellen.

Mich auf eine langjährige und erfolgreiche Praxis stützend, erlaube ich mir zu hoffen, dass ich auch den feinsten Geschmack zu befriedigen im Stande bin, um so mehr, da ich sowohl in Hüten, wie auch in anderen Mode-Artikeln, stets **nur Neues und gutes** führe, und meine Grundsätze: „**billigste Normierung der Preise, bei nur guten und geschmackvollen Sachen, reichhaltigen Auswahl,** sowie coulanter Bedienung, **stets treu** bleiben werde.

Mit Hochachtung

W. Czerniejewska.

W Ekspedycji „Gwiazdy Piekarskiej“ są do dostania

Modlitwy do św. Józefa

które Ojciec św. Leon XIII, nakazał wszystkim wiernym odmawiać przez miesiąc październik po odmówieniu Różańca św. Cena 2 fenigi za pojedynczą sztukę.

KeinGeheimmittel!

sondern altes bewährtes Hausmittel (Malzzucker u. Zwiebelsaft) sind die

Oscar Tietz'schen
Zwiebel-Bonbons

bestes, billigstes Mittel gegen Husten, Heiserkeit u. Verschleimung mit Erfolg angewendet. Man achte genau auf die „Zwiebel Marke“ mit dem Namen „Oscar Tietze“ In Beuthen zu 25 u. 50 Pf. bei **L. Schwider,** in Deutsch Piekar O.-S.

Ciągnięcie

16. Października b. r.

SZŁAZKA

Schützen-Lotterie

w Czernicy

(Tschirnau i. Schl.)

Główna wygrana 2000 mk.

wartości pod gwarancją

1800 marek gotówką.

Losy po 1 m., 11 losów

10 m., 28 losów 25 mk.

Oscar Bräuer u. Co.

Główny skład

Berlin W., Leipzigerstr. 103.

1400 Gewinne.



Szanownej Publiczności Piekar i Szarleju donoszę uprzejmie, że przeniosłem się do mego nowego domu, powiększyłem znacznie mój skład wybornych zegarów i polecam takowe, jak to: **regulatory, budziki, zegarki kieszonkowe** (cy-lindry) **od 10 do 30 marek** z gwarancją na jeden rok.

Th. Mainka,

zeglarmistrz.

Szarlej, ulica Piekarska.

Benedyktynka.

W zajeździe (Gasthausie) p. J. Opilki, dawniej Kaula w Piekarach, jest prawdziwa **Benedyktynka**, tak wielki rozgłos mająca, przez OO. Benedyktynów wyrabiane.

Kieliszek 25 f.

Sprzedaję odtąd dobre

piwo bawarskie

butelka po 10 fenygów.

Piwo tychowskie butelka po 13 f.,

dwie butelki za 25 fen.

Piwa te najlepsze mam zawsze na składzie.

Z uszanowaniem

A. Guttmann,

N.-Piekary, wprost naprzeciwko kościoła.

!!Ogłoszenie tymczasowe!!

Szanownej Publiczności m. Bytomia i okolicy do łaskawej wiadomości, że otwieram w **Bytomiu**, w domu p. L. Klugiusa, przy ulicy Gliwickiej, Nr. 13 pod firmą

An Bon Marché

Magazyn Mód,

którego jedynym staraniem będzie, Szanowną Klientelę, pozyskać sobie dobrymi i gustownymi wyrobami i materyałami, rzetelnością, oraz porządną i szybką usługą.

Opierając się na długoletniej, i z pomyślnym skutkiem uwieńczonej praktyce, mam nadzieję, że i najdelikatniejsze i najwymagające gusta zadowolnię — już dla tego, że tak **kapelusze, jako i wszelkie inne artykuły Mody,** zawsze tylko **dobre** — i modne posiadam, i zasadą moją: **najtańsze ceny, dobre i gustowne rzeczy, przy obfitym wyborze, jako i rychłej i oraz rzetelnej usłudze,** którym to warunkom zawsze wierną pozostanę.

Z wysokim uszanowaniem

W. Czerniejewska.

W Ekspedycji

„Gwiazdy Piekarskiej“ są do nabycia ładne

Kalendarze

na rok 1890.

Sztuka 50 fenygów.